Cena numeru 12 groszy.
Nr. 146. Wtorek 1 lipca 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
zł. 2
Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50
Z przesyłką pocztową: zł. 2,50.
Zagranicą zł. 4.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Kałachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

Zamiary Litwy.

Sosnowiec, 1 lipca.

Odrzucenie przez sejm kowieński projektu rządowego budowy linji kolejowej Amale—Kretynga stało się powodem ustąpienia rządu Galwanauskasa w dniu 11 go czerwca.

Na czele nowego rządu stanął Tumenas, który na plan pierwszy swego programu rządowego wysunął kwestję wileńską.

Nowy premjer oświadczył, że droga polityki litewskiej będzie zawsze skierowana ku naturalnej stolicy Litwy —ku Wilnu, i że nowy rząd uczyni wszystko, żeby położyć kres „okupacji" Wilna i „prześladowaniom" litwinów w... Wileńszczyźnie.

Tak Tumenas określił swój stosunek do Polski, nota bene nie mówiąc nic w swym programie, czy i jak rząd litewski zamierza położyć kres faktycznie barbarzyńskiemu uciskowi i prześladowaniom mniejszości zwłaszcza polskiej na Litwie.

Tumenas, jak widać, miał dobry humor, kreśląc wytyczne swego programu rządowego, tem niemniej jednak oświadczenie jego jeszcze raz utwierdza przekonanie, że zamiary Litwy wobec Polski, bez względu na zmiany rządowe, pozostają stale tak samo wrogie i... naiwne.

Że zamiary te przesiąkły nawskroś mózgi litewskie, pozwala stwierdzić i to, że w okresie przygotowań pielgrzymek do Wilna szaulisi masowo rozrzucali na pograniczu litewskiem obrazki agitacyjne, na których widniała postać litwinki, zrywającej kajdany i wyciągającej ręce ku katedrze wileńskiej, nad którą widniał orzeł biały ze złamanemi skrzydłami i z spadającą z głowy koroną. U spodu obrazka— inskrypcja: „Na pamiątkę wyzwolenia Wilna 18-go czerwca 1924 r."

Na razie trudno dociec, czy na 18 b. m. projektowany był jakiś zamach, czy tylko... „pobożna" pielgrzymka do Wilna.

O stałem wrzeniu w kotle zakusów litewskich o Wilno świadczą też inne znamienne fakty.

Statut Kłajpedy zabezpiecza, jak wiadomo, spławowi polskiemu wolny tranzyt na Niemnie. Litwini, nie mogąc jawnie gwałcić statutu, postanowili podzielić Niemen na trzy strefy, każda z inną taryfą, aby w ten sposób spław polski, przed dojściem do Kłajpedy, musiał opłacać się b. wysoko.

Postanowienie kowieńskiej rady ministrów opiewa, że od stacji granicznej w Wyrzyszkach spław polski ma być powierzony litewskim domom ekspedycyjnym, których kontrola, należy oczywiście, tylko do rządu litewskiego.

Tak wyglądają „nowe" zamiary kowieńskie względem Polski.

Niema innej rady—pokojowo usposobiona Polska, bacząc pilnie na owe zamiary kowieńskie, winna pozwolić Litwie dusić się powoli błędami własnego kretyństwa, aż upokorzona i złamana, sama wyciągnie ręce do zgody.

Z drugiej strony, aby izolować Litwę od wpływów niemieckich i sowieckich, Polska winna starać się o utrzymanie i wzmacnianie bliskiej przyjaźni z państwami bałtyckiemi.

M. S.

Rocznica unji lubelskiej.

Sosnowiec, 1 lipca.

1 lipca 1569 r. zawarta została w Lublinie unja Litwy z Polską. Naród nasz całem sercem kochał ród Jagiellonów, mądrych i oddanych Polsce królów. Ostatni z rodu, Zygmunt August, był niezwykle od Boga obdarowany. Dziedzic potężnego państwa, umysłowo i artystycznie wysoko stojący, nie zaznał w życiu szczęścia. Zakłóciła mu spokój domowy matka, Bona Sforzi, włoszka chciwa i samolubna. Walczyć musiał z nią i jej kliką o uznanie ukochanej Barbary z Radziwiłłów Gasztołdowej za małżonkę i królowę. Wpływowy w drobiazgach — ma jak stal twardą wolę, gdy walczy o szczęście domowe i odpowiada klęczącemu przed nim sejmowi, błagającemu o zerwanie nierównego małżeństwa:

„To co się stało, odstać się nie może,
A wam przystoi prośbę wznosić do mnie
Nie o to, iżbych przykazania Boże
Łomał i wiarę żonie przysiężoną
Lecz iżbych wiary dochował niezłomnie
Każdemu człeku."

Rychła śmierć ukochanej żony złamała mu życie. Odtąd spełnia tylko obowiązki. Obowiązek zostawienia dziedzica państwu, każe mu poślubić Katarzynę austrjacką. Dwór wiedeński niegodnie postępuje, dając mu za mał-

żonkę epileptyczkę. Tu więc króla spotyka gorzki zawód.

„Tego ja, na com zrodzon był, dopiąłem
Żywota mego nie przeżyłem płono,
„Przeto mi radość duszę opromienia,
Jeno z radością miesza się pospołu
Żałość i troska, jeszcze przyjdzie pono
Zejść w grób ostatnim z Jagiełłów plemienia."

Trwogą o los ukochanego państwa przejęty, przewidując niebezpieczeństwa ze wschodu, drżał o los Wilna i Kijowa, pragnął jak najściślejszego zespolenia Litwy z Polską, utwierdzenia ściślej unji horodelskiej. Magnaci litewscy zazdrośni byli o swe przywileje, stawiali więc pewien opór. Niengiętością swą, poświęceniem dla wielkiej sprawy, chory kazał się wnosić na obrady sejmowe, doprowadził do skutku „unję, to dzieło wiekopomne".

Testament królewski wyraża całą troskliwość o dobro złączonych narodów.

„Obiemu Państwu, Koronie Polskiej i Wielkiemu Księstwu Litewskiemu, dajemy i odkazujemy i zostawujemy miłość, zgodę, jedność, którą przodkowie nasi po łacinie unją zwali. A który z tych dwu narodów, — tę unję, od nas wdzięcznie przyjąwszy, mocno trzymać będzie, temu błogosławieństwo dajemy, a który zasię naród niewdzięczen będzie i dróg do rozdwojenia będzie szukał, niechaj się boi gniewu bożego. Racz, Boże, to w tem obojga państwie utwierdzać, coś w niem przez nas sprawił. Racz ten lud w jedność spojony w niezmyślonej miłości wiecznie zachować."

Otóż to „żywe jagiellońskiego ducha dziecię" wrogowie nasi z zachodu i wschodu — niemcy i bolszewicy, oplątawszy Litwę, zrobiwszy z niej swe ślepe, bezwolne narzędzie, zburzyli. Prawa dziejowe są nieziomne, musi z przepaścinej drogi Litwa zawrócić i szukać ochrony i spójni z Polską, jak niegdyś wielki książę Jagiełło.

Malarz nasz sławny, Matejko, wzniosłą chwilę przysięgi sejmu przed królem Zygmuntem Augustem pędzlem swym uwiecznił.

Zawiedzione nadzieje.

Sosnowiec, 1 lipca.

W Niemczech, po otrzymaniu wiadomości o wyniku ostatnich wyborów francuskich, zapanowała ogólna radość. Zaczęto już głośno mówić o wycofaniu wojsk francuskich z Zagłębia Ruhry, a nawet miano nadzieję, że nowy prezydent republiki francuskiej i powołany przez niego rząd, nie zajmie tak stanowczego i konsekwentnego stanowiska w sprawie spłaty odszkodowań wojennych, jak Poincare.

Liczono też na to, że z przyjściem do władzy nowego prezydenta i rządu, pogorszą się stosunki między Francją a Anglją — co niemcy niechybnieby wykorzystali, a może wraz z rozdźwiękiem, jakiby ewentualnie powstał między temi państwami, udałoby się niemcom złowić w mętnej wodzie nieporozumień francusko-angielskich złotą rybkę odszkodowań.

Spodziewano się też, że dotychczasowy stosunek Francji do Polski ulegnie zmianie, i serdeczne węzły przyjaźni i sojuszu łączące Polskę z Francją zmienią się w chłodną i wyczerpującą rezerwę, a rząd francuski będzie kokietował Berlin.

Jednem słowem wymarzone okoliczności, aby intensywnie pracować nad przygotowaniem wojny odwetowej, zwłaszcza, że w takich warunkach żadne zagraniczne wojskowe komisje kontrolne, nie będą się do niczego mieszać.

Ale radość ta i nadzieja trwała krótko. Pierwsze telegramy donoszące o wyborze Doumerga na prezydenta, ostudziły zapał i radość niemiecką. Liczono jeszcze na Herriota. Ale skoro ministrem spraw wojskowych został w rządzie Herriota gen. Nollet, szef wojskowej misji kontrolnej w Niemczech, najbardziej może obecnie przez niemców znienawidzony francus, spostrzeżono się w Berlinie, że nadzieje były płonne.

Było już pewną rzeczą, że linja polityki zagranicznej francuskiej nie ulegnie żadnym zmianom, i rzeczywiście tak się stało.

Podróż Herriota do Londynu, oświadczenie jego o konsekwentnem stanowisku w sprawie odszkodowań, oraz niezmienione serdeczne węzły przyjaźni z Polską, o czem zapewnił rząd polski poseł francuski w Warszawie, to wszystko przekreśliło błogie nadzieje kraju „bojaźni Bożej" i „Boga niemieckiego".

Sojusz francusko-polski, który jest solą w oku niemieckiemi nie ucierpiał nic, wbrew przewidywaniom Berlina.

Dużo krwi napsuło niemcom sprawozdanie gen. Nolleta o zbrojeniach niemieckich i planowanym ataku na Polskę. Sprawozdanie gen. Nolleta zawiera cały szereg rewelacji, które wskazują na nieustanną myśl o wojnie odwetowej i intensywnem zbrojeniu się oraz szkoleniu armji, wobec czego, wojskowe misje kontrolne francuskie w Niemczech są konieczne i tego właśnie domaga się gen. Nollet.

Różowe nadzieje niemieckie rozwiały się.

S. Strzetelski.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Obecne względy oszczędnościowe nie pozwalają na zrealizowanie rządowych kredytów na budowę szkół powszechnych. Wobec tego kontynuowanie robót budowlanych okazuje się niemożliwe. Ze względu jednak na to, że zaprzestanie wykończenia budowy już rozpoczętych szkół, wywołać może straty dla skarbu państwa i dla gmin, ministerjum spraw wewnętrznych zwróciło się z prośbą do wojewodów, aby zalecili powiatowym związkom komunalnym usilne poparcie w r. 1924 akcji budowy szkół, a przedewszystkiem aby w ten sposób starano się dokończyć zaczęte budowy lub przynajmniej zabezpieczyć przed zniszczeniem.

— Informują nas, że ministerjum pracy i opieki społecznej zamierza na podstawie art. 58 ustawy o kasach chorych powołać jeszcze jeden urząd specjalny dla nadzoru nad kasami chorych, tak zwany, „główny urząd ubezpieczeń".

W myśl postanowień przejściowych tej ustawy i późniejszej noweli, utworzenie głównego urzędu ubezpieczeń wraz z organami sądowemi dla spraw ubezpieczeń na wypadek choroby było przewidziane w ciągu lat 4, t. j. do 9 czerwca r. b.

— W dniu 10-ym lipca upływa ostateczny termin płacenia bez kary pierwszej raty podatku majątkowego w wysokości, ustalonej przez komisje szacunkowe. Z tego źródła skarb państwa oczekuje wpływu 75 miljonów złotych.

Ponieważ ogółem w ciągu r.b., zgodnie z uchwałą sejmu, skarb państwa pobrać ma na poczet podatku majątkowego 333 miljony złotych, a z pierwszej raty, łącznie z zaliczką, wpłaconą w lutym i marcu w kwocie 105 miljonów złotych, przewidywany jest wpływ 180 miljonów złotych, do końca roku pozostaje do pobrania jeszcze 153 miljony zł. Kwota owa pobrana będzie w drugiej racie podatku majątkowego, która równać się będzie podwójnej pierwszej racie tego podatku. Rata ta, zgodnie z uchwałą rady ministrów, pobrana będzie w dwu terminach: od 10-go września do 10 października i od 10 listopada do 10 grudnia r. b.

Zaliczki, uiszczone na poczet podatku majątkowego, nie będą porachowane na drugą ratę, lecz będą uwzględnione w terminach późniejszych. Będą one brane w rachubę częściowo tylko w tych przypadkach, gdy druga rata łącznie z pierwszą oraz z wpłaconemi poprzednio zaliczkami przekroczy kwotę całego podatku, ustalonego przy wymiarze pierwszej raty.

— Zarząd skarbca emisyjnego banku polskiego rozesłał swym oddziałom okólnik, łagodzący postanowienia potrącania kosztów druku przy wymianie uszkodzonych banknotów złotowych. Zwrot kosztów fabrykacji banknotu, pobierany będzie tylko w dwu wypadkach, kiedy z całą pewnością można ustalić, że banknot uszkodzony został rozmyślnie.

— W tych dniach do Warszawy przybywa nowy transport bilonu niklowego, zawierający 10 miljonów sztuk monet wartości 20 groszy i 4 miljony sztuk monet wartości 50 groszy.

W tych dniach również spodziewany jest ze Szwajcarji pierwszy transport monet 10-groszowych.

Ponieważ jednocześnie—jak to już donosiliśmy — przybędą do Warszawy monety jednogroszowe, bite w Anglji, w przyszłym miesiącu będziemy mieli w obiegu wszystkie gatunki bilonu, oprócz dwugroszówek, których bicie rozpocznie się w przyszłym miesiącu w mennicy warszawskiej po dostarczeniu odpowiedniej ilości, bitych obecnie monet pięciogroszowych.

— Ze srebra, przewożonego obecnie z Warszawy do Paryża, mennica paryska do dnia 1-go września ma wybić 6 miljonów monet jedno i dwuzłotowych, do końca zaś roku około 24 miljonów.

Niezależnie od tego monety srebrne bite będą z kruszcu, który jest obecnie zakupywany na rynku zagranicznym.

Monety srebrne puszczone będą w obieg w początkach stycznia roku przyszłego. Jednocześnie rozpocznie się wycofywanie biletów zdawkowych jedno i dwuzłotowych.

— Sąd wyborczy dla zbadania wyborów do parlamentu rzeszy wydał wyrok na mocy którego wybory do parlamentu w IX-ym okręgu wyborczym Opole zostały unieważnione. W okręgu tym wobec tego muszą się odbyć nowe wybory. Na skutek tego orzeczenia sądu dotychczas wybrani posłowie: (1 niemiecki nacjonalista, 2 centrowców i 1 komunista) z okręgu Opola — tracą mandaty.

— W nocy z piątku na sobotę nieznani sprawcy wybili w konsulacie angielskim w Kownie szyby i zerwali herb Wielkiej Brytanji, który następnie policja znalazła u jednego z członków litewskiej organizacji nacjonalistycznej. Incydent należy przypisać podburzaniu prasy przeciw ko konsulowi angielskiemu.

Budowa kanału pod Calais.

Londyn, 30 czerwca.

Wielkie zainteresowanie wzbudza oświadczenie Mac Donalda o zwołaniu na specjalną sesję komitetu obrony imperjum, który rozważy kwestję budowy tunelu pod Calais. Posiedzenie komitetu tego odbędzie się w przyszłym tygodniu. Podkreślają również znaczenie złożonego przez premjera w izbie przyrzeczenia o niezwłocznem rozważaniu sprawy rozwoju lądowych, morskich i powietrznych sił państwa. Odnośne projekty obiecał Mac Donald przedstawić izbie jeszcze przed zakończeniem sesji bieżącej. Roboty nad przebiciem tunelu potrwają, według obliczeń rzeczoznawców, około 5 lat. Przy pracach tych zajęte będą wielkie rzesze bezrobotnych, co będzie miało niesłychanie doniosłe znaczenie również dla kwestji bezrobocia. Przypuszczalny koszt robót wyniesie 29 miljonów funtów szterlingów.

O 10 godzin pracy.

Warszawa, 30 czerwca.

W min. przem. i handlu odbyła się pod przewodnictwem ministra Kiedronia przy udziale przedstawicieli min. pracy trzygodzinna konferencja z przedstawicielami związku robotników przemysłu górniczego ihutniczego Górnego Śląska.

Tematem obrad była sytuacja w przemyśle, w szczególności ostatnie żądania przemysłowców, którzy zawiadomili robotników, że bez przedłużenia dnia pracy 10 cio godzini dodalszej zniżki zarobków przemysłowi górnośląskiemu grozi ostateczny zastój.

W wyniku konferencji minister zdecydował zgodnie z postulatami robotników wydelegować w najbliższych dniach na G. Śląsk specjalną komisję rządową, której zadaniem będzie zbadanie na miejscu stanu poszczególnych przedsiębiorstw oraz całego przemysłu i zaopinjowanie, jakie są niezbędne warunki, aby pokonać szerzące się z dnia na dzień bezrobocie.

Jednocześnie ze sfer przemysłowców górnośląskich zgłoszona została inicjatywa zwołania w Warszawie specjalnej narady przedstawicieli rządu oraz przemysłu hutniczo - górniczego Śląska dla ostatecznego rozpatrzenia sytuacji i zdecydowania z jaką konkretną akcją ratowniczą mógłby rząd pospieszyć przemysłowi górnośląskiemu Konferencja ta projektowana jest w przeciągu przyszłego tygodnia.

Proces o zbrodnię krakowską.

20 dzień rozpraw.

(Od wł. koresp. „Iskry".)

Kraków, 28 czerwca.

W dzisiejszym dniu trybunał prowadził dowód winy oskarżonych Fireckiej, Goebla, Knutla i Redlicha.

Zeznają przeważnie świadkowie obrony, gdyż świadkowie prokuratury zjawili się bardzo nieliczne.

Sw. Staruchowa zeznaje, że widziała oskarżoną Firecką na ulicy w czasie rozruchów.

Sw. Wienlawski stwierdza, że świadek Nowak, który w dniu wczorajszym obciążył oskarż. Firecką, odnosi się do niej z nienawiścią. Obrona żąda od trybunału, by uznał wczorajsze zeznania Nowaka jako złożone bez przysięgi, ale trybunał odmawia temu żądaniu.

W sprawie oskarż. Goebla przesłuchał trybunał tylko świadków obrony, którzy oczywiście zeznają dlań korzystnie, również dwaj świadkowie w sprawie oskarż. Knutla powołani przez obronę, nie podają konkretnych faktów.

Przy tej sposobności wywiązuje się charakterystyczny dla poziomu moralnego zeznających djalog:

Przew.: „Widział pan Knutla 6 go listopada?"

Sw.: „Tak".

Przew.: „O czem rozmawialiście?"

Sw.: „Mówiliśmy o zabitych koniach".

Przew.: „Dlaczego nie o zabitych ludziach"?

Sw.: Ludzie to zwykła rzecz".

Przew.: „Jednak może jest to rzeczą niezwykłą widzieć tylu pomordowanych ludzi?"

Swiadek nie znajduje na to odpowiedzi.

W sprawie oskarż. Redlicha zeznaje świadek prokuratury majster blacharski Hejke.

Zeznania jego dzisiejsze różnią się od zeznań, złożonych w śledztwie sądowem. Wygląda to jakby pod terorem starał się sprawę zagmatwać tak, że przewodniczący upomina go za to. Swiadek obciąża Redlicha ale tylko pośrednio, iż Redlich był komendantem bojówki złożonej z 16 ludzi.

Od pewnego czasu zaczynają obwinieni wywierać presję na sprawozdawców dziennikarskich domagając się od nich przychylnego tonu w sprawozdaniach.

Przed kilku dniami napadł jeden z obwinionych na sprawozdawcę „Gońca Krakowskiego", obrzucając go obelgami; dziś zachował się w ten sam sposób inny wobec sprawozdawcy „Nowej Reformy" i „Kurjera Ilustrowanego". Obie sprawy znajdą rozwiązanie w sądzie karnym.

Jeżeli w ten sposób zachowują się obwinieni wobec dziennikarzy, łatwo pojąć pod jakim terorem znajdują się świadkowie!

W dalszym ciągu przesuwa się przez salę sądową 23 świadków, przeważnie powołanych przez obronę, i zeznaje w sprawie oskarżonych: Mazurkiewicza, 2 braci Nawrotów, Kornickiego, Guzika, Kmiecia, Rylki, Sudka, Bomby, i pos. Stańczyka.

Prawie wszystkie zeznania są mocno chwiejne, często sprzeczne i dla prokuratury nie przedstawiają istotnej wartości. Z powodu pełnych gmatwaniny, zeznań św. Mazurkiewiczowej przychodzi do zatargu między trybunałem a obroną, gdyż prokurator zamierza osadzić świadka w areszcie.

Inny ze świadków, 9-cio letni chłopak, zeznaje dziś inaczej aniżeli w śledztwie policyjno-sądowem. Napomniany twierdzi z lękiem, że nie wie jak ma właściwie zeznawać, bo lęka się. Czego, czy kogo, oczywiście nie można było z niego wydobyć.

Bardzo humorystyczne jest zeznanie innego świadka, stającego w sprawie oskarżonego Rylki. Mówi on: „Opowiadał mi wieczorem dn. 6 listopada Rylko, że brał udział w rozruchach, strzelał, i że socjaliści zdobyli Kraków, a teraz wezwą Piłsudskiego i każą mu rządzić tak, jak oni będą chcieli.

Istotnie, tego rodzaju plotki dla celów agitacyjnych były w przededniu rozruchów w Krakowie rozsiewane i widocznie miały one wpływ na umysły r o b o t n i c z e skoro jeden z nich dziś jeszcze całkiem na serjo powtarza je.

Zeznanie ostatniego ze świadków, wywiadowcy Urzędowskiego jest bardzo obciążające dla pos. Stańczyka. Wywiadowca Urzędowski słyszał przemówienie osk. Stańczyka w dniu 5 listopada, wygłoszone przezeń w „Sokole".

Prócz tego, że osk. Stańczyk nawoływał kolejarzy, by nie słuchali wezwań militaryzacyjnych oraz prócz ataków na rząd, oświadczył osk. Stańczyk, że robotnicy powinni być przygotowani na ofiary, chociaż w walce trzeba będzie uważać, ażeby jaknajmniejsza ilość krwi robotniczej przelała się. Mówił to na kilka godzin przed faktycznym rozlewem krwi. Ponadto tłomaczył robotnikom, że nie powinni w policjantów rzucać kamieniami, jak to miało miejsce tego samego dnia przed południem, gdyż ta sama policja w momencie, gdy u steru władzy znajdzie się robotników, będzie mu służyć do walki przeciw burżuazji.

Ze słów tych wynika jasno, że pps. dążyła do objęcia rządów w Polsce.

W ogólności przesłuchanych zostało 30 świadków.

Dalszy ciąg rozpraw w poniedziałek.

Państwowa fabryka tytoniu w Radomiu.

Fabryka ta, jak donosi „Słowo Radomskie" jest smutnym przykładem naszej państwowej gospodarki. Otwarta 7 grudnia roku zeszł., fabryka właściwie do dziś dnia nie pracuje normalnie, kilkadziesiąt sprowadzonych maszyn próżnuje zamiast kilkuset robotników i robotnic — jest ich zatrudnionych zaledwie około 40. Pracuje właściwie skład, a nie fabryka.

I rodzi się pytanie: poco właściwie rząd wykupuje „dość forsownie prywatne fabryki i zakłada nowe, kiedy niema dla nich roboty?

Bo nie po to chyba włożono olbrzymie sumy w remont obszernych gmachów po monopolu spirytusowym, zmontowano kilkadziesiąt maszyn, zorganizowano cały aparat techniczno-administracyjny, aby kilkanaście żadnych robotnic miało gdzie spacerować?

A ten „aparat" jest nie byle jaki. Na 40 robotnic personel administracyjny składa się z 14-tu osób, t. zw. sił biurowych, nie licząc werkmajstrów imarzynistów jest nawet samochód z szoferem, co licząc skromnie: kilkaset mil. pensja szofera, remont samochodu i benzyna, zapewne miljardem miesięcznie opędzić trudno. W jakim celu? Kto za to płaci? Czy nie ci uporczywi konsumenci rozmaitych „trabucosów i kapustosów, które licho smakują, a za to drogo kosztują", jak tam ktoś powiedział?

Tak, samochód jest, choć naprzykład ze względów oszczędnościowych skasowane zostały konie wyjazdowe panom starostom, którzy przecież mają ciągłe czynności na powiecie. A przecież dla skarbu państwa obojętna chyba, na co się wyrzuca pieniądze, byle ich nie wyrzucać niepotrzebnie!

Na luksusowy samochód dochody fabryki starczą, ale naprz. werkmistrz pobiera płace zaledwie X-ej kategorji, to jest coś około 140 zł. miesięcznie. Czy nie zadużo, jak na specjalistę?

Podobno był niedawno w fabryce kontroler. Ciekawe, jaki rezultat bytność jego wywrze na losy bezużytecznej fabryki?

Ciekawy.

Kulminacyjny punkt przesilenia.

Katowice, 1 lipca.

Przesilenie gospodarcze na Śląsku polskim osiągnęło najwyższy punkt dramatycznego napięcia. Delegacja robotnicza, która w piątek udała się do Warszawy, wróciła, nic nie wskórawszy W sobotę zawezwał rząd telegraficznie przedstawicieli przemysłu śląskiego, żeby przybyli do Warszawy, lecz przemysłowcy zrezygnowali z dalszych układów. Wskutek tego rząd wysłał w poniedziałek rano specjalną komisję fachową na Śląsk, której zadaniem jest zbadanie położenia. Komisja rządowa przybyła już do Katowic, aby pertraktować ze śląskim związkiem górniczo-hutniczym, w którym zorganizowani są przemysłowcy śląscy. W skład k o m i s j i w c h o d z ą przedstawiciele ministerjów: robót publicznych, przemysłu i handlu i min. skarbu. Przewodniczącym komisji jest generalny sekretarz komitetu gospodarczego rady ministrów, inżynier Widomski.

W międzyczasie przemysł śląski na własną rękę poczynił kroki w sprawie sanacji swych warunków gospodarczych. Wiadomo, że przemysłowcy jako główny warunek stawiają przedłużenie dnia pracy z 8 na 12 godz. z pauzą 2-godz. i zniżkę płac o 30 proc. Wszystkie wielkie huty wypowiedziały robotnikom pracę na 11 lipca z zastrzeżeniem, że mogą być przyjęci z powrotem do pracy, ale tylko czasowo, na próbę i to pod warunkiem, że zgodzą się na zniżkę zarobków i przedłużenie dnia pracy. Równocześnie oznajmiono górnikom i hutnikom, że od 1 lipca przysługuje im tylko połowa ilości węgla deputatowego, dotąd otrzymywanego.

Od bawiącej na Śląsku komisji rządowej zależeć będzie, jaką drogą pójdzie kryzys. Cała sprawa jeszcze o tyle się zaostrzyła, że przemysłowcy śląscy w telegramach do Warszawy żądają stanowczo:

1) całkowitego zniesienia ceł na surowce, sprowadzane przez przemysł z zagranicy;

2) obniżenia taryf przewozowych na kolei;

3) odroczenia terminu zapłacenia podatku majątkowego, który przypada na 11 lipca.

Warunk to, jak widać, ciężkie, dotyczą zarówno robotników, jak i skarbu państwa i trudno narazie przewidzieć, jaki obrót wobec tego weźmie kryzys gospodarczy na Śląsku.

Oprócz połączonych hut Królewskiej i Laury wypowiedziały pracę wszystkim robotnikom huty Bismarcka, Zgody, Marty, Hubertnia i Baildona, z zastrzeżeniem, że w pewnych warunkach robotnicy mogą dalej pracować na próbę, o ile zgodzą się na 12 godz. dzień pracy. Wypowiedziano także pracę robotnikom kopalni „Brandenburgja", „Wolfgang" i kop. „Franciszka" w Bielszowicach. Ruch zamierzają wstrzymać także kopalnie spadkobierców Gieszego, kopalnia „Ferdynand" i inne.

Widmo zgrozy, czarna rozpacz zawisła nad G. Śląskiem.

Zapytać należy: Dlaczego rząd teraz dopiero, gdy już od tygodni tego się domagano, wysyła na Śląsk swoją komisję? Prace jej w obecnym chaosie o wiele więcej są utrudnione i badania, jeśli mają być rzeczowe, o wiele dłużej trwać muszą, niż dawniej. A w tym czasie katastrofa stać się może faktem?

(A. P.)

Teatr w Katowicach. W roku bieżącym w Katowicach gościć będzie tylko teatr polski, gdyż niemcom ojcowie miasta teatru nie oddadzą. Komisja teatralna katowicka na sezon przyszły postanowiła prowadzić dwa działy komedjowo-dramatyczny i operetkowy. Pomimo złożenia paru ofert, na posiedzeniu uradzono wysłać depeszę do dyrektora Czarneckiego, grającego obecnie ze swem towarzystwem w Ciechocinku, aby tenże przyjechał w celu objęcia teatru.

Dyrektor Czarnecki przybył do Katowic i na posiedzeniu sobotniem z komisją katowicką podpisał umowę na objęcie teatru katowickiego.

Znając energję dyr. Czarneckiego, sądzimy, że wybór nie mógł paść lepiej.

Unieruchomienie huty Królewskiej. W piątek wypowiedziano pracę wszystkim robotnikom huty Królewskiej. Zarząd huty wyraził jednak skłonność zatrzymania narazie jeszcze części robotników, ale pod warunkiem, że robotnicy zgodzą się na obniżenie płac o 30 proc. od 1 lipca, i na 12-godzinny dzień roboczy z przerwą 2 godzin.

Unieruchomienie kopalni. „Katt. Ztg." donosi, jak zapewnia, z pewnego źródła, że w najbliższym czasie oczekiwać należy unieruchomienia kilku kopalni m. in. kopalni „Ferdynand" i kopalni sp. akc. „Giesches Erben". Tak samo zarząd kopalni księcia pszczyńskiego nosi się z myślą redukcji swych robotników. Kopalnia „Szarloty" w Rydułtowach od 1 lipca również zmniejszy produkcję, gdyż wypowiedziano pracę 750 robotnikom. Ogółem około 30.000 górników pozostanie bez pracy.

12-godzinny dzień pracy w hucie „Pokoju". W piątek zawiadomił zarząd huty „Pokoju" swych robotników, że od 1 lipca r. b. we wszystkich zakładach huty obowiązuje 12-godz. dzień pracy. Kto nie podpisze odpowiedniego kontraktu roboczego, będzie uważany za zwolnionego z pracy.

Wiadomość ta wywołała wzburzenie wśród robotników. Na murach nalepiono trupie czaszki z gliny z napisem: „Niech żyje bolszewizm", które straż pożarna usunęła w krótkim czasie, robotnicy zaś wzamian za to pozrywali różne komunikaty zarządu huty.

Pożegnanie biskupów francuskich W sobotę biskupi francuscy opuścili Katowice, serdecznie żegnani przez duchowieństwo, przedstawicieli władz, deputacje związków ze sztandarami i liczne rzesze ludu. Biskupi wybrali się w podróż powrotną do Francji drogą przez Wiedeń, lecz zatrzymali się jeszcze kilka godzin w Pszczynie, gdzie podejmie ich książę pszczyński.

Komisja dobroczynności w Katowicach. W sali posiedzeń magistratu katowickiego odbyło się posiedzenie komisji dobroczynności, na którem wybrano nowy zarząd. Zajmowano się m. i. sprawą urządzenia t. zw. „tanich kuchni" dla biednych, zaprowadzenie systemu bonów dla żebraków i t. d.

Kronika.

Kalendarzyk.

1 Wtorek.	Dziś Teobalda. Jutro Nawiedz. N.M.P Wsch. słońca 3.20 Zach. „ 7.49

Kto kogo przetrzyma?

Agencja telegraficzna polska rozesłała taki komunikat:

„Charakterystyczne są obecnie stosunki w handlu. Kupcy, przyzwyczajeni podczas dewaluacji marki do podnoszenia cen z dnia na dzień o kilkadziesiąt procent, nie chcą czy nie mogą nagiąć się do nowych warunków, do zasad normalnego, skromnego zysku, nie chcą obniżyć cen nagromadzonych towarów i uprzystępnić ich nabycie szerokim warstwom.

Z drugiej zaś strony publiczność, wobec ustalenia się waluty, nie śpieszy się z kupowaniem towarów i wyczekuje zniżki cen! W ten sposób toczy się cicha walka publiczności z kupiectwem i jest wiele oznak, że z walki tej wyjdzie społeczeństwo zwycięsko.

Ziemiaństwo, któremu w ostatnich kilku latach powodziło się również dobrze i które przyzwyczaiło się żyć na wysoką skalę, nie może się również przyzwyczaić do nowych warunków i stąd ustawiczne narzekania na ciężkie podatki, na „rujnowanie rolnictwa“, mimo tego, że podatek „majątkowy“ zapłaciło z dochodów bieżących, nie umniejszając zupełnie swego majątku, lecz ograniczając się tylko w zbytkownych nieraz wypadkach“.

Osobiste. Ks. szambelan Plenkiewicz, proboszcz parafji sosnowieckiej wyjechał na odpoczynek letni.

Z kolei. Zawiadowca stacji Sosnowiec przeniósł swą kancelarję do południowej części gmachu dworca, tuż przy gabinecie dyżurnego ruchu — wejście przez bileternię.

2 dzień pobytu wojewody. W ub. niedzielę p. wojewoda wyjechał do Strzemierzyc, gdzie udał się do kościoła, celem wysłuchania mszy św.

Przed kościołem zwróciło się dowództwo miejscowej drużyny harcerskiej z prośbą do p. wojewody, aby zechciał być ojcem chrzestnym ich sztandaru, który będzie poświęcony na nabożeństwie.

P. wojewoda chętnie uczynił zadość temu i po mszy św. wziął udział wespół z innymi w uroczystości harcerskiej.

Po krótkiem śniadaniu w probostwie dokąd przybyli liczni przedstawiciele duchowieństwa i miejscowego społeczeństwa, p. wojewoda udał się na uroczyste posiedzenie rady gminnej, gdzie p. inż. Czaplicki wygłosił referat o działalności rady, tudzież o projektowanych i rozpoczętych robotach publicznych, które następnie p. wojewodą osobiście obejrzał.

Ze Strzemieszyc p. wojewoda udał się do Dąbrowy, gdzie odwiedził związki zawodowe, poczem wyjechał do Zagórza.

Tu przyjmowano p. wojewodę z całą okazałością, gdyż przed urzędem gminnym zgromadzili się liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, oraz delegacja górników, sokolstwo, harcerze i t. p.

Po uroczystem posiedzeniu rady gminnej, p. wojewoya wyjechał do Łagiszy, gdzie na cześć gościa wzniesiono efektowną bramę tryumfalną.

Następnie, p. wojewoda zwiedził jeszcze Wojkowice Kościelne, Siewierz i Porębę, witany wszędzie owacyjnie.

Wieczorem p. wojewoda wyjechał do Częstochowy skąd w środę wraca do Zawiercia.

Naogół, wizytacja Zagłębia wywarła na p. wojewodzie silne wrażenie, gdyż nie sądził on, iż życie w dzielnicy naszej bije tak silnem tętnem i że posiadamy tak rozwinięty przemysł.

Uroczystość rzemieślnicza. W niedzielę ubiegłą w Sosnowcu odbyła się uroczystość poświęcenia sztandarów cechu murarzy i ślusarzy. O godzinie 9-ej rano członkowie cechów pomienionych, delegacje cechów z sąsiedztwa ze sztandarami, delegaci z Krakowa, Lublina i wielu innych miejscowości,oraz zaproszeni goście zebrali się w Trocadero, skąd przy dźwiękach orkiestry udali się do kościoła na nabożeństwo.

Mszę św. odprawił ks. szambelan Plenkiewicz, który też dokonał poświęcenia sztandaru i wygłosił piękną mowę okolicznościową. Z kościoła uczestnicy uroczystości udali się ponownie do Trocadero, gdzie podpisano akty chrztu, dokonano ceremonji wbijania gwoździ, a po wygłoszeniu krótkich przemówień przez podstarszego cechu ślusarzy p. K. Tymoszuka, starszego cechu murarzy p. J. Bednarka. delegata stow. techników, inż. Smogorzewskiego i inn. fotografowano się wspólnie, a następnie udano się do Zacisza na herbatkę, gdzie spędzono kilka godzin na pogawędce, przeplatanej okolicznościowemi przemówieniami.

Uroczystość szkolna. W ubiegłym tygodniu odbyło się również zakończenie roku szkolnego w żeńskiej szkole handlowej w Dąbrowie.

Rano cała szkoła udała się do kościoła na nabożeństwo, po powrocie zaś do szkoły, nastąpiło odczytanie promocji i rozdanie świadectw kończącym szkołę, które otrzymały pp. G. Bilska, M. Dyjówna, E. Marcówna, J. Millakówna, W. Nowaczkówna, A. Stillerówna i M. Szpiglerówna.

Wybory do kasy chorych. Jak już kilkakrotnie pisaliśmy, lewica, a szczególniej komuniści, rozwinęli niezwykle wytężoną akcję, w związku z wyznaczonemi wyborami do kasy chorych.

Prócz silnej propagandy na zebraniach i wiecach, zasypywano formalnie Zagłębie bibułą, do drukowania której urządzono nawet potajemną drukarnię.

Natomiast strona przeciwna przeceniając widocznie swe siły, dopiero w ostatniej niemal chwili przystąpiła do działania i skutki tego ujawniły się przy wyborach, gdy bowiem nawet w dni wyborcze trudno było otrzymać nr.nie lewicowy, komuniści mieli do dyspozycji cały sztab ludzi, którzy każdemu idącemu głosować, wpychali swe kartki i tym sposobem mnóstwo bezkrytycznych robotników dało się złapać.

Ostateczny rezultat wyborów nie jest jeszcze znany, natomiast pierwszy dzień głosowania dał wynik następujący: nr. 1 (pps.) —2460 głosów; nr. 2 (komuniści)—9.714 gł.; 3 (zjedn. zawodowe)—1845 gł.; nr. 4 (reforma kasy)—574 gł.; nr. 5 (ch. dem.) 472 gł. i nr. 6 (prac. przem. i handl.)—546 gł.

Z list pracodawców lista nr. 1 otrzymała 80 gł., nr. 2—350 gł.

Ostrzeżenie. W związku z masowym wyjazdem robotników z Zagłębia za granicę, należy ostrzec rzesze robotnicze, aby emigrowały wyłącznie za pośrednictwem państwowych urzędów pracy, donoszą nam bowiem, iż po Zagłębiu kręcą się jacyś agenci, werbujący robotników do Niemiec, wiadomo zaś, iż w Niemczech panuje niebywały kryzys i z całą pewnością robotnicy wyjeżdżający tam, staną się tylko ofiarami sprytnego naganiacza.

Obecnie wyjeżdżać można tylko do Francji, a formalności z tym związane załatwiają bezpłatnie państwowe urzędy pośrednictwa pracy.

Niech więc robotnicy nie wierzą fałszywym obietnicom agentów, którzy mają na celu wyłudzenie od łatwowiernych większej ilości pieniędzy.

Prowokacja. Od jakiegoś czasu zaczynamy spotykać się z prowokacyjnemi wystąpieniami żydowskich działaczy, którzy w bezczelny sposób drażnią społeczeństwo polskie.

W Dąbrowie np. w jednym z banków zażądano od żyda 10 groszowej opłaty przy dyskoncie weksłu.

Kiedy żyd dowiedział się, iż jest to opłata skarbowa, odparł: kiedy ja nie mogę załatwić sprawy w banku 3 maja, to i opłat żadnych nie uznaje.

Obecny przy tem interesant, polak. oświadczył semicie, iż może w Palestynie będą takie porządki, w Polsce zaś musi stosować się do obowiązujących u nas przepisów.

Wtedy chałaciarz odrzekł bezczelnie: wy, niewolnicy, możecie tam iść, nam i tu dobrze, a płacić i tak nie będziemy.

Jeszcze lepiej postępują żydzi w Będzinie, zbierają się bowiem na górze Zamkowej i gdy zobaczą polaka, śpiewają swą „Rotę“, podkreślając szczególnie ustęp — „nie będzie polak pluł nam w twarz“.

Chyba zdają sobie żydzi sprawę z następst które mogą wywołać podob prowokowanie polskiego społ.zeństwa.

Wyścigów nie będzie. Organizowane przez korpus oficerski 23 p. a. p. wyścigi konne w Będzinie, które miały się odbyć w tym miesiącu, zostały odwołane, pułk bowiem otrzymał rozkaz wyjazdu na 6 tygodniowe ćwiczenia do Czarnego Dunajca.

Ze szkół. Na prakt. wyższych kursach handlowo - buchalteryjnych O. Wolskiej w Sosnowcu-Konstantynów, ul. Kamienna 6, egzamina zakończyły się 24 czerwca r. b. z bardzo dobrym wynikiem w obecności delegata ministerjum oświaty pana Witkowskiego.

Swiadectwa przyznano wszystkim słuchaczom którzy byli dopuszczeni do egzaminów. Po egzaminach delegat w serdecznych słowach pożegnał słuchaczy, zachęcając ich do dalszej nauki i pracy na polu zawodowym. W odpowiedzi słuchaczka p. Korusiewiczówna w imieniu słuchaczy wyraziła podziękowanie delegatowi za uczestnictwo na egzaminie, personelowi pedagogicznemu za poniesione trudy i w zakończeniu życzyła kursom powodzenia w ich dalszym rozwoju.

Kursy podczas wakacji są czynne.

Termin rozpoczęcia wykładów kurs 3-ch miesięczny 7 lipca i pół roczny 17 lipca r.b., a jednoroczny i dwuletni 2 września 1924 r. Zapisy przyjmuje dyrekcja w lokalu szkoły od 10 — 12 w południe i od 6 — 8 wieczorem udzielając bliższych informacji

Na członków oddziału sosnowieckiego centralnego związku stenografów w Warszawie zapisy odbywają się od 5 do 7 wiecz.

Echa pobytu p. wojewody. Dnia 27 b.m., o godz. 5 i pół po południu przybył do szkoły powszechnej nr. 7 w Sosnowcu wojewoda kielecki w towarzystwie starosty będzińskiego i członków zarządu miasta. Gościa powitał przed szkołą kierownik szkoły i ks. szambelan Pędzich; uczennica II oddziału wręczyła wojewodzie wiązankę kwiatów, który ucałował dziewczątko. Następnie kierownik szkoły przedstawił wojewodzie personel nauczycielski i zaprosił na wystawę prac dzieci szkolnych. Chór szkolny pod kierunkiem p. Królikowskiego na powitanie gościa odśpiewał kantatę. Wojewoda serdecznie dziękował kierownikowi chóru i dziatwie za miłą niespodziankę. Oglądając prace dzieci wojewoda okazał wielkie zainteresowanie, wypytywał nauczycielswo i kierownika szkoły o program zajęć szkolnych, stosunek dziatwy i rodziców do szkoły. Po półgodzinnem oglądaniu wystawy w czasie którego, chór wykonywał jeszcze kilka pieśni, wojewoda serdecznie pożegnał nauczycielstwo i dziatwę, dziękując za miłe wrażenie. Rozentuzjazmowana dziatwa ochoczemi piosnkami żegnała polskiego dostojnika. Ten moment długo pozostanie jej i ich rodzicom w pamięci.

Z kraju.

Częstochowa. W ub. czwartek w sądzie pokoju II okręgu rozpoznawana była nader interesująca szeroki ogół sprawa właściciela cukierni p. Błaszczyńskiego, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej za pobieranie wygórowanych cen za produkty cukiernicze. Mianowicie od jednego z kolejarzy pobrano 600.000 mk. za szklankę kawy.

Sąd po przesłuchaniu świadków skazał Błaszczyńskiego na grzywnę 500 złotych z zamianą w razie niemożności zapłacenia na 1 miesiąc aresztu i zapłacenie 50 złotych opłat sądowych. Kelnera zaś, który pobierał tak wysokie ceny za kawę z wiedzą gospodarza, sąd również skazał na grzywnę w wysokości 50 złotych lub 5 dni aresztu.

— W dniu 24 b. m., o godz. 7 wiecz., w czasie burzy we wsi Lipnik gm. Złoty Potok piorun uderzył w zabudowania gospodarskie mieszkańca tejże wsi Rafała Nocoria. Zabudowania spłonęły doszczętnie. Straty wynoszą 3 i pół miljarda mk.

— W dniu 23 b. m. o godz. 11 w nocy we wsi Poczesna piorun uderzył w stodołę mieszkańca tejże wsi Jana Rakowskiego, która spłonęła. Straty wynoszą 500 złotych.

— We wsi Biskupice gminy Olsztyn od uderzenia piorunu podczas ostatniej burzy spłonął dom mieszkalny Jana Gagla, przyczem zostały rażone przez piorun 16-letnia Bronisława Chłost i Marjanna Gawron, zam. we wsi Skranica, które schroniły się do domu przed burzą. Obydwie uległy poparzeniu rąk i nóg.

Lwów. Od pewnego czasu pojawiły się we Lwowie fałszywe dolary, puszczane w obieg przez jakiegoś osobnika. Wczoraj jeden z oszukanych poznał oszusta i kazał go aresztować. Kiedy posterunkowy prowadził aresztowanego do urzędu policyjnego, ten począł uciekać, strzelając do ścigających go policjantów.

Cztery strzały raniły ścigających posterunkowych. Koło kawiarni „Warszawa“, strzał bandyty zranił ciężko przechodzącą służącą Mićków. Wreszcie uciekający bandyta potknął się i upadł i wtedy zdolano go obezwładnić i odprowadzić do policji.

W policji stwierdzono, że aresztowany jest niemcem, nazwiskiem Helmuth. Włada on kilkoma językami, podobno był słuchaczem politechniki w Niemczech, i z powodów politycznych zbiegł do Rumunji, skąd obecnie przybył do Lwowa. Przy aresztowanym znaleziono paszport, wskazujący na to, że ostatnio bawił w Bukareszcie, gdzie otrzymał paszport z konsulatu niemieckiego. Odpowiedzi aresztowanego są bardzo bałamutne. W hotelu, w którym Helmuth mieszkał, przeprowadzono rewizję, przyczem znaleziono fałszywy banknot 50-dolarowy i pamiętnik. Obecnie rozpatrywana jest sprawa, czy Helmuth ma stanąć przed sądem doraźnym.

W związku z tą sprawą aresztowano Henryka Moisenberga, który podobno miał ułatwić Helmuthowi przeszwarcowanie się przez granicę. Ponieważ tego nie uczynił, Helmuth, który dostał się do Rumunji inną drogą, wrócił obecnie do Lwowa, aby odebrać od Moisenberga 500 dolarów, które mu dał za przeprowadzenie przez granicę. U Helmutha w hotelu znaleziono fałszywy banknot 50-dolarowy.

Stan rannych policjantów jest niezły.

Poznań. Pierwsze sygnały o zmianach w taryfie celnej pociągnęły za sobą powszechną zniżkę cen rozmaitych artykułów.

Dzienniki poznańskie zamieszczają obszerne ogłoszenia o zniżce cen, dochodzącej do 30 proc., która dotyczy głównie konfekcji męskiej i damskiej, wyrobów bawełnianych, rękawiczek pończoch i t. d.

Warszawa. Na pierwszy narodowy zlot harcerski w Warszawie, który ma się odbywać od 3 do 9 lipca r. b. ogółem spodziewany jest przyjazd 1500 harcerek i 6705 harcerzy z 17 chorągwi. Reprezentowanych będzie 128 środowisk harcerskich i 244 drużyny. Prócz tego przybędą przedstawiciele skautowych organizacji zagranicznych w liczbie około 100 oraz harcerze polscy z zagranicy w liczbie około 150. Ci ostatni spodziewani są z Gdańska oraz z różnych dzielnic państwa niemieckiego, czeskiego, ze Śląska Cieszyńskiego, oraz z Łotwy i Rumunji. Spodziewany jest również przyjazd kilku harcerzy polskich z Francji oraz z południowej i północnej Ameryki, dla których urząd emigracyjny przy ministerjum pracy i opieki społecznej udzielił kilku bezpłatnych biletów okrętowych.

W zlocie wezmą również udział niedawno przybyli z Syberji harcerze polscy, jako przedstawiciele tych drużyn, których byli członkami na wychodztwie.

Wszyscy harcerze polscy z zagranicy tworzyć będą oddzielną jednostkę organizacyjną, równorzędną do chorągwi krajowych. Na placu przyszłego obozu zlotu obozuje już kilka drużyn war-

szawskich, które przygotowują teren dla gości.

Budowane są kioski dla przyszłych sklepów, wyznaczone ulice oraz tereny dla poszczególnych drużyn. Prace przygotowawcze do zlotu dobiegają końca.

W niedzielę, 6-go lipca, zwiedzać będzie można obóz między godz. 9 i pół a 12-tą. Obóz żeński rozbity jest w Świdrze pod Warszawą, obóz męski na łąkach siekierkowskich.

Bolszewicki agitator

jako śpiewak podwórzowy.

Sosnowiec, 30 czerwca.

Na podwórze domu przy ul. Żelaznej 61 w Warszawie wszedł śpiewak podwórzowy prosząc:

— Dajcie staremu kawałeczek chleba, może jedno jajko, a może mleka — wszystko przyjmie.

Gdy zdołał wzbudzić zainteresowanie mieszkańców domu przechodził od pieśni do skarg żałosnych na los swój nieszczęsny i na wyzysk podły, jaki uprawiają wobec biednych ludzi „panowie i... kapitał."

We wszystkich oknach kuchennych ukazały się głowy ciekawych kobiecin, bo to zawsze dziad „poproszonemu" szmat świata zwiedził, dużo widział i wiele powiedzieć może.

Dziad był kaleką. Chodził o kulach i miał do „pomocy" młodą dziewczynę, która razem z nim narzekała zbierając jednocześnie pilnie drobne datki.

Chmara niedorostków i dzieci, jak to latem bywa, otoczyła biednego dziadka i słuchały z rozwartemi ustami wywodów brodacza.

A dziad bajał o Rosji, o jej wolności, o „szczęściu" w sowietach i ucisku w Polsce.

Ktoś z okien przyklasnął i wnet skromne podwórze brudnej kamienicy przy ul. Żelaznej, zamieszkałej przeważnie przez robotników, zaludniło się od wiecu komunistycznego. Wzniesiono nawet okrzyki „Precz z kapitałem!"

Uszczęśliwiony i obdarzony brzęczącą monetą poszedł dziadek dalej „uświadamiać" lud i naiwnych biedaków.

Nie wszystkim jednak podobały się występy śpiewaka i gdy powtórzyły się kilkakrotnie jedna z lokatorek obałamuconego domu przy ul. Żelaznej, energiczna gosposia K. M., która utraciła syna na wojnie z bolszewikami powiadomiła o wszystkiem policję.

Wczoraj właśnie, gdy, ze spuszczoną głową, mocno kulejąc, wlókł się śpiewający bojownik „o dobro ludzkości" policja zaprosiła go po drodze do powtórzenia koncertu w szóstym komisarjacie.

Dziad pod wpływem silnego wzruszenia z nadającej się „okazji", gdy wchodził po schodach do lokalu policyjnego zapomniał o chorej nodze i już nie utykał. Wobec tego odebrano kalece kule. I stał się cud. Chory wyzdrowiał. Stary dziad przeszedł do gabinetu komisarza sprężystym krokiem młodego człowieka.

Znaleziono przy nim papiery na imię Piotra Barmana z zawodu lekarza. — Pod ogniem krzyżowych pytań zeznał brodaty śpiewak, że ma dwadzieścia pięć lat. Nauki pobierał w Berlinie. Ukończył tam ośmioklasowe gimnazjum i włada językami niemieckim oraz francuskim.

W ciągu badania okazało się, że dziadek najlepiej daje sobie radę z rosyjskim językiem.

Przyparty do muru zeznał w końcu, że jest bez pracy i zarabia żebraniną.

— Rodzice mieszkali na Towarowej, ja mieszkania nie mam i muszę spać w cegielni na Woli.

— Puśćcie mnie pany — prosił skruszony.

Nie wsłuchano jednak tej potulnej prośby. Tajemnicze papiery znalezione przy brodaczu, wskazywały, że nielada ptaszek dostał się do klatki. Dalsze śledztwo wyjaśni, skąd on przyleciał na warszawski teren i po co.

Jaką winna być kobieta idealna?

W pojęciu uczonego chińskiego Kon-Hong-Ming.

Uczony chiński Kon-Hong-Ming ogłosił obszerne studjum, poświęcone kobiecie swego kraju.

Na wstępie stawia on sobie pytanie, jak się przedstawia kobieta idealna w pojęciu chińczyków:

Zasadniczo jest ideał ten podobny do hebrajskiego ideału kobiecego, określonego w jednej z ksiąg żydowskich w następujących słowach:

„Wartość kobiety cnotliwej przewyższa o wiele wartość rubinów. Serce męża jest jej pełne. Wstaje ona przed świtem i przygotowuje pożywienie dla rodziny swojej, w czem pomagają jej córki. Następnie zasiada do kołowrotka i przędzie. Śnieg nie przestrasza jej, ponieważ wszyscy w jej domu są ciepło odziani. Usta otwiera jedynie dla wypowiedzenia słów rozsądku, a język jej wyraża tylko dobroć. Zawsze czujna i baczna na wszystko. Dzieci jej powstają, gdy się zbliża i nazywają matką. Błogosławiona, mąż tak samo głosi jej pochwały".

Chiński ideał wyraża się w wizerunku kobiety z miotełką w dłoni, uprzątającej dom swój i w piśmie chińskiem, w którem słowo małżonka składa się z dwóch znaków. Pierwszy z nich oznacza kobietę, drugi miotłę. W klasycznym języku chińskim małżonka jest również nazywana strażnicą gospodarstwa i damą kuchni.

Pojęcie ideału kobiecego u chińczyków pochodzi z czasów bardzo dawnych i wyraża się w trzech rodzajach posłuszeństwa i czterech rodzajach zalet.

Zalety te są: 1) usposobienie kobiety, 2) jej sposób mówienia, 2) powierzchowność, 4) praca.

Usposobienie kobiety nie powinno odznaczać się zbyt wielką inteligencją lub talentem, lecz skromnością, wesołością, poprawnem zachowaniem się.

Sposób mówienia nie wymaga wymowności i dowcipu, lecz starannego doboru słów, unikania wszelkich wyrażeń prostackich, mówienia w odpowiedniej chwili i milknięcia w porę.

Najcenniejszą zaletą powierzchowności kobiecej nie jest piękność rysów, lecz schludność i poprawność w ubraniu i ogólnym wyglądzie.

Wartość pracy kobiecej nie polega wreszcie na szczególnej zręczności lub zdolności, lecz na pilnem przesiadywaniu w warsztacie tkackim, nietraceniu czasu na rozmowy i śmiechy, na przygotowywaniu starannem zdrowego pożywienia, zwłaszcza gdy w domu są goście.

Tak wyglądają cztery kardynalne cnoty kobiety przez Tsao-Ta-Kau, siostry znakomitego historyka, zebrane w „Naukach dla kobiet", książce, napisanej przez Pan-Kon z dynastji Han.

Trzy rodzaje posłuszeństwa, które wraz z powyższemi zaletami tworzą ideał kobiety chińskiej, są właściwie trzema drogami wyrzeczenia się siebie dla innych. Wyrażają się one w następujących przepisach:

1) Kobieta niezamężna winna żyć dla swego ojca. 2) Kobieta zamężna winna żyć dla swego męża. 3) Wdowa winna żyć dla swoich dzieci.

Ostatecznym celem kobiety chińskiej jest zapomnienie o sobie i o świecie. Nie ma ona leczyć cudzych grzechów, nie dać się wybierać przewodniczącą towarzystw nawet nie żyć jak święta i nie spełniać dobrych uczynków dla wszystkich, lecz być jedynie dobrą córką, żoną i matką.

Chińczycy nie posuwają się aż do twierdzenia, jakoby kobieta nie posiadała duszy, lecz uważają za bezwzględny pewnik, że prawdziwa kobieta chińska niema własnego ja.

HUMORYSTYKA.

W szkole.

Nauczyciel: Dlaczego ryby nie wydają żadnego głosu? Jak ci się zdaje Moryc?

Moryc: Niech pan profesor spróbuje dać nurka i zaszpiwać we wodzie, to się nie będzie dziwować..

Owszem.

— Czyż istnieje na świecie kobieta, którąby nie pragnęła wyjść za mąż?

— Owszem.

— Ciekawym, to to za kobieta?

— Taka, która już wyszła za mąż.

Z sensacyjnej powieści.

...niebezpieczne to było miejsce, wieczorem kładł się człowiek spokojnie do łóżka, a rano budził się, zabity przez bandytów...

W wagonie.

Konduktor do pasażera:

— Panie,, tu nie wolno palić!

— Dlaczego?

— Wagon dla niepalących. Nie widzi pan napisu?

— Bo taki dym w wagonie od papierosów, że trudno napis odczytać.

Także jarosz.

— Józiek, bój się Boga! Jesteś zagorzałym propagatorem jarstwa, a sam pochłaniasz mięso!

— Mięso? Przecież to też owoc...

— Co ty gadasz?

— Ano tak — owoc zakazany!

Dryndziarz — filozof.

— Moi drodzy, dlaczego ten wasz koń tak psuje powietrze?!

— Ano bo od czasu, jak są automobile, to moja szkapa choruje na manję wielkości!

W biurze.

(Rozmówki prawdziwe).

— Czy dyrektor przyjmuje?

— Zależy, — co kto daje...

* * *

— Należy mi się 100 miljonów, jak będzie?

— Ano, jak będzie, to się zapłaci!

Ze scen małżeńskich.

Żona: Przebaczę ci tym razem, ale żebyś mi nie pił więcej!

Mąż: Więcej — nigdy, tylko tyle co dawniej!

Na ulicy.

— Co za fatalny czas, nie można zapalić papierosa...

— To wejdź do bramy...

— Ba, kiedy ja nie mam papierosa!

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Nowy ministet pracy.

Warszawa, 30 czerwca.

(T. wł.) Dziś po powrocie z Moskwy objął urzędowanie p. Ludwik Darowski, mianowany, jak donosiliśmy, ministrem pracy i opieki społecznej.

Wyjazd prezydentowej Wojciechowskiej.

Warszawa, 30 czerwca.

(T. wł.) Pani prezydentowa Wojciechowska wyjechała do Marienbadu. Po drodze witali ją w Pradze przedstawiciele tamtejszego poselstwa polskiego i rządu czesko-słowackiego.

Rekonstrukcja gabinetu Mussoliniego.

Rzym, 30 czerwca.

(T. wł.) Jutro będzie ogłoszona dymisja prawie wszystkich ministrów obecnego gabinetu. Mussolini zatrzyma dla siebie tekę min. spraw zagran., zrzeknie się natomiast teki min. spraw wewnętrznych, którą dotychczas piastował.

Klęska żywiołowa w powiecie jaworowskim.

Lwów, 30 czerwca.

(T. wł.) Wojewoda lwowski Zimny zwiedza powiat jaworowski, dotknięty ciężko gradobiciem i huraganem. Zasiewy i łąki zniszczone są w 80 proc.

Obniżenie cen.

Warszawa, 30 czerwca.

(T. wł.) Dziś na posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów omawiano sprawę obniżenia cen i obniżenia taryfy celnej. Przyjęto wszystkie wnioski poszczególnych podkomisji, dotyczące: 1) obniżenia cen mąki i pieczywa, 2) obniżenia cen artykułów pierwszej potrzeby, jako to, obuwia, ubrań, bielizny i konfekcji, 3) obniżenia ceny węgla i 4) t. zw. polityki mięsnej.

Wszystkie te wnioski przekazano specjalnej komisji, w skład której wejdą przedstawiciele ministerjów skarbu, przemysłu i handlu, spraw wewnętrzn., rolnictwa i kolei. Komisja ta zbierze się w ciągu bieżącego tygodnia, w sobotę zaś przedstawić ma komitetowi ekonomicznemu rady ministrów konkretne wnioski.

Amnestja w Niemczech.

Berlin, 30 czerwca.

(Tel. wł.) Prezydent rzeszy niemieckiej Evert podpisał akt amnestji dla obywateli niemieckich, skazanych za zdradę stanu przez sądy niemieckie za pomoc okazaną francuzom i belgijczykom w czasie trwania oporu biernego w zagłębiu Ruhr.

O język urzędowy w sądach.

Warszawa, 30 czerwca.

(Tel. wł.) Do sejmu wpłynie w najbliższych dniach projekt rządowy ustawy o używaniu języka urzędowego w sądach. Projekt ten przewiduje dla województw wschodnich dopuszczalność używania w sądach języków ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego.

Sprawa amnestji we Francji.

Paryż, 30 czerwca.

(Tel. wł.) Obrady parlamentu nad ustawą o amnestji dobiegają końca. Ustawą tą ma być objęta również i słynna sprawa Cailiau.

Pogoda na dziś.

Pogodnie, ciepło, słabe wiatry południowo-zachodnie.

Giełda.

(Notowania w złotych).

WALUTY.

Warszawa, 30 czerwca.

Dolar — 5,18$^{1}/_{2}$

Funt — 22,43,

Paryż, za 100 fr. — 27,43,

Szwajcarja, za 100 fr. — 92,11

Włochy, za 100 lirów — 22,35,

Praga czeska, za 100 k. — 15,30,

Wiedeń, za 100 tysięcy koron austrj. — 7,30,

Bony złote — 0,76.
Pożyczka dolar. — 2,72
Rubel złoty — 2,64.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 30 czerwca.

(Notowania w guldenach)

Dolary — 5,78
1 złoty — $1,12^{1}/_{2}$.

AKCJE (w złotych.)

(Cedula giełdy warszawskiej z dn. 30.6.1924).

Bank Dyskontowy 4,50
„ Handl. 5,00
„ dla Handl. 1,60
„ Kredytowy 1,16
„ Przem. War. —
„ Handl. Poz. —
„ Powszech. Kredyt. —
„ Przem. Lwów 0,22
„ Zachodni 1,50
„ Zw. Ziemian 0,30
„ Zjedn. Ziem. Pol —
„ Zw. Sp. Zarobk. 4,00
Borkowski —
Cerata —
Chodorów 3,95
Czersk 0,50
Cegielski 0,51
Cukier 3,28
Czestocice 1,50
Cmielow 0,60
Drzewo —
Dźwignia —
Elektryczność —
Fitzner 3,75
Firlej —
Gosiowice 1,70
Grodzisk —
Hurt —
Haberbusch 5,60
Jabłkowscy 0,20
Klucze 0,40
Kijewski 0,21
Lilpop 0,47
Konopie 0,62
Korek —
Kabel —
Lombard —
Lenartowicz 0,15
Łazy 0,14
Modrzejów 4,40
Michałow 0,55
Nobel 1,55
Norblin 0,37
Orthwein 0,27
Ostrowite —
Ostrowieckie 5,35
Puls 0,34
Polska Nafta —
Pol. Loyd —
Parowozy 0,29
Pustelnik —
Pocisk 1,50
Pol. Przemysł Naftowy —
Pol. Tow. Elektr. —
Rudzki 1,00
Rohn 0,30
Sole —
Spiess 0,90
Strem —
Skory —
Siła i Swiatło 0,4
Starachowice 2,1
Syndykat —
Spirytus 1,25
Unja 4,50
Ursus 1,12
Węgiel 3,20
Wildt —
Zieleniewski —
Zawiercie 31,50
Zgierz 2,00
Żyrardów 60,00
Zach. Tow. —
Żegluga 0,24

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej Nr 11 ogłasza, że w dniu 15 lipca 1924 r. od godziny 10 z rana na kop. węgla „Kamilla" gminy Rokitno-Szlacheckie odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do tejże kopalni, a mianowicie: parowozu i tokarni, oszacowanych na 1200 zł. 10

Komornik Kossek.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

5 groszy za wyraz.

Polowe łóżka, otomany i kozetki do sprzedania Kołłątaja, Sosnowiec. 10 parter. 4459-1

Do sprzedania meble: szafy, łóżka, bieliźniarki, stoły rozsuwane, biurka, krzesła, kredens, etażerki, kwietniki, materace, kozetki, otomany, za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, bracia Antczak. 4488 5

Sprzedam rurę burlochową, schody żelazne i komodę mało używaną. Wiadomość: Pogoń, Zytnia 8. 4490-1

Okazyjnie sprzedam książki buchalteryjne Chankowskiego. Wiadomość w adm. „Iskry". 4495-1

Pianino sprzedam zaraz tanio. Będzin. Kołłątaja 30. Barenblat. 4490-1

Sprzedam otomany, kanapy, kozetki, łóżka polowe i materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro. 41

Z powodu stagnacji obniżyliśmy ceny: bielizny męskiej, damskiej; sukien, bluzek, pończoch, skarpetek i t. p. Wyprzedaż francuskich perfum, pudru i mydeł. S. Cegłowski, Sosnowiec 3 Maja 11. 33-8

Do sprzedania piekarnia w pełnym biegu. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa, Józef Lisek. 27-3

Gitary, mandoliny skrzypce stare koncertowe b. dobre smyczki i futerały sprzeda okazyjnie tanio, księgarnia „Polonja" w Sielcu. 8

Historję malarstwa oraz 50 najnowszych powieści oprawnych z powodu likwidacji czytelni sprzeda tanio księgarnia „Polonja". 9

Dobermann (suka) szczenięta sprzedam, Sosnowiec, Warszawska 16 skład skór. 14-2

Łóżek para niklowych z materacami okazyjnie do sprzedania, Sosnowiec, Warszawska 16 skład skór. 13-2

Do sprzedania warsztat stolarski nowy, Sosnowiec, Sienkiewicza 16 u stróża. 17

Posady i prace.

Zaofiarowane 5 groszy za wyraz.

Potrzebni chłopcy do sprzedaży zaraz. Sosnowiec, Będzińska 17, Z. Pacholczyk. 4492-1

Potrzebna freblanka do dwóch chłopczyków. Warunki od umowy. Dębowa Góra 55, nadsztygar Ornowski. 4496-2

Subjekt fryzjerski potrzebny zaraz. Grodziec, ul. Kościuszki, Mitka Wiktor. 40-2

Potrzebny pomocnik fryzjerski. Niwka, Jabłoński. 2

Potrzebna panna do dziecka, Sosnowiec, Kowalska 14. 19

Potrzebna sklepowa do pralni chemicznej w Będzinie ul. Sławkowska 35. 20

Lokale.

5 groszy za wyraz

Potrzebny pokój, chociażby najmniejszy, przy rodzinie. Adres: Sosnowiec, administracja „Iskry" „Niezależność". 4476-2

Poszukuję pokoju z osobnym wejściem i elektrycznem oświetleniem. Zgłoszenia do adm. „Iskry" 3383-.

Różne.

5 groszy za wyraz.

Za udzielanie lekcji języka angielskiego, dobrze zapłacę. Wiad. w „Iskrze". 4417-1

Zgubiłem płaszcz gumowy z ważnym dokumentem. Proszę uczciwego znalazcę o odesłanie mi dokumentu, podług nazwiska wymienionego na nim, ul. Kaliska nr. 27, m. 7. 11-2

Sura Fiszer zgubiła patent III kategorji na sprzedaż czapek. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do „Iskry" Będzin. 38-3

Abram Segał zgubił patent VIII kategorji na zakład zegarmistrzowski. 36-3

Zaginął weksel Nr. 572, płatny 31/7 r. b. na zł. 189,5 z wystawienia F. Romana, na zlecenie firmy „Reinhold". Ostrzega się przed nabyciem takowego. Zastrzeżenie zrobione. 32-3

Zaginął pies czarny, kudłaty bez ogona. Uprasza się o odprowadzenie. Sosnowiec, Kolejowa 2, Kwas. 30

Nowy gater szybkobieżny, siedemset milimetrów, dolny ruch, zamienię na tokarnię małą, trzechmetrową używaną i używaną małą heblarkę do żelaza za dopłatą zł. 4.000, lub sprzedam wymieniony gater za zł. 7.500. Nowakowski, Częstochowa Lubliniecka 14. 23-2

Zaginęła marka psa Nr. 148. 22

Udzielam lekcji i konwersacji języków francuskiego i niemieckiego. Wiad. „Iskra" Sosnowiec. 21-3

Unieważniam zgubiony weksel z wystawienia L. Goldberga na zlecenie Dawida Flawnera płatny 28-go czerwca 1924 roku na sto złotych. 4454-3

Zgubione dokumenty.

4 grosze za wyraz.

Tumecka Marja zgubiła legitymację wydaną przez kasę chorych w Sosnowcu. 4478-2

Hipolit Nowak zgubił dwa świadectwa przemysłowe, wydane przez kasę skarbową w Sosnowcu. 4498-2

Pilka Jan zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin i tymczasowy dowód osobisty, wyd. przez magistrat będziński. 4500-2

Skradziono dowód osobisty i książkę wojskową na imię: Studziżba Augustyn. 28-3

Pederskiemu Franciszkowi skradziono portfel, zawierający: książeczkę wojskową, wyd. przez DOG Kielce i książeczkę kasy chorych wyd. przez kop. „Koszelew". 39-3

Korusiewicz Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez 38 p.p. w Przemyślu i kartę demobilizacji. 37-3

Cegła Wawrzyniec zgubił książeczkę kasy chorych. 34

Bujnowski Leon zgubił dowód osobisty, wyd. przez Starostwo Będzińskie. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do „Iskry" Będzin. 35-3

Plonka Józef zgubił legitymację od wypłaty, wyd. przez kop. „Flora". 20-3

Ostrowskiej Felicji skradziono legitymację z fotografją na zniżkę kolejową, wyd. przez Ministerstwo w Warszawie. 26-3

Zacnaszowi Szczepanowi skradziono wyciąg z ksiąg ludności, trzy fotografje i świadectwo z firmy Knubne 4734-3

Bednarski Bronisław zgubił dowód osobisty, wyd. przez mag. Dąbrowa. 24-3

Klimczyk Wincenty zgubił kartę zwolnienia wyd. przez 25 p. art. 7-3

Edwardowi Bełkierowi skradziono dwa dowody osobiste zagraniczne: francuski i polski, kartę urlopową wyd. przez tow. francuskie sto pięćdziesiąt złotych. 12-3

Zimny Józef zgubił książkę węglową wydaną przez kop. „Hr. Renard" 16

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dąbrowska Nr. 1.